

Pożegnanie

Autor tekstu: **Anonim**

To już mój chyba właściwie list pożegnalny, bo moje rozważania życiowe się kończą na tym co tu napisze. Niedawnymi czasy obaliłem swoją religie i doszedłem od wniosku, że trzeba „słuchać swojego serca” i nie zmieniam tego poglądu. Mimo tego, całej tej zmiany, rozważania na temat sensu istnienia a właściwie pytanie o ten sens pozostaje. I mimo wolnego umysłu od wszelkich poglądów pozostają pytania, gdzie szukać prawdy o życiu, czy też owego sensu, czy też w ogóle pytanie jak żyć. Zrezygnowanie z własnej religii dało mi wiele, ale wiele też pozostało do wyjaśnienia. Otóż nie będę tu opisywał moich historii myślowych itp. Może pokrótce powiem tylko, że w obecnej chwili nie jestem we władaniu żadnej religii (taki trochę samopas), wierzę w Boga jako coś niepoznane i nieokreślone.

Pośród wielu moich rozważań i poszukiwań prawdy i sensu doszedłem do ostatecznego wniosku którego nie jestem w stanie zmienić już chyba do kresu moich dni. Moim zdaniem człowiek zawsze poszukuje sensu własnej egzystencji w niewłaściwym kierunku. Cały ten zamęt filozoficzny wynika, tak mi się wydaje, z czystej „pychy” człowieka, który sam chce dorównać Bogu, którego stworzył. Chodzi mi głównie o pytania egzystencjalne. Niby takie nic, ale tak naprawdę **brak odpowiedzi na te pytania nie pozwala żyć pełnią życia**, dać z siebie wszystkiego mimo że się czuje, że szczęśliwe i spokojne na duchu życie jest w zasięgu ręki. Nie wiem czy inni ludzie tak mają, ale ja mimo szczerych chęci życia inaczej, zawsze miałem wrażenie, że dopiero będę naprawdę szczęśliwy jak rozwiążę problem własnego istnienia. Umysł ludzki jest chyba tak zbudowany, taka jest zasada jego działania, ta czynność ma dla mnie sens więc ją mogę wykonać. Tak jak w życiu codziennym, jeśli nauka czegoś np. języka jakiegoś z krajów południowoafrykańskich, jest dla mnie bez sensu, to umysł od razu wyłącza motywację i nauczenie się go jest praktycznie niemożliwe a nawet jak, to przy wielkim trudzie i cierpieniu. Tak samo jest z życiem. Dopóki się człowiek nie zastanawia nad sensem dopóty jest dobrze. Jak już zacznie, to koniec. Jeśli nie uzyskuje odpowiedzi, jego życie wydaje się mu bezsensu, więc spada motywacja do życia i robienia czegokolwiek. Moim zdaniem to jest jedna z głównych przyczyn depresji.

Wracając do tematu mojego wywodu o błędnym kierunku człowieka w poszukiwaniu sensu. Moim zdaniem, poszukiwanie sensu jest bez sensu. Primo, bo niemożliwe, by go znaleźć, secundo, to i tak nic nie zmienia, a wręcz przeciwnie. Błąd religii moim zdaniem polega na tym, że próbują stworzyć coś z niczego. Odwołując się do wiary chrześcijańskiej (i w sumie wielu innych) nie jest dla mnie zrozumiałe, dlaczego tak zaciekle odchodzą od ludzkiej natury. Czy może istnieć nakaz czy jakaś zasada, która ma być przestrzegana jeśli jest ona zgodna z naturą człowieka? Wydaje mi się, że nie. Jeśli by powiedzieli nastolatkom: „Bóg rzekł: będziecie uprawiać seks przynajmniej 3 razy w miesiącu”, to żaden nakaz, bo i tak tyle razy byłby stosowany;) więc nikt by na to uwagi nie zwrócił. Nakaz by nie istniał i nie wymagałby powstania, gdyż byłby naturalnie przestrzegany i nie wymagane byłoby jego powstania, nawet w oczach Boga. Moim zdaniem każdy nakaz jaki zawiera religia (ja tu głównie kieruje do wiary chrześcijańskiej, bo była to moja wiara) odbiega od ludzkiej natury, jest jej sprzeczny. Tu każą cierpieć i w tym wytrwać a człowieka natura chce tego unikać, nie przejmuj się swoim życiem a natura: przejmuj się nim, nie uprawiaj seksu przed ślubem, a natura: wiadomo;) i tak w nieskończoność. Nie wiadomo z jakich przyczyn człowiek myśli, że osiągnie cnotę i świętość przez zaprzeczanie siebie, takim jakim się jest.

Życie mnie nauczyło, że najwięcej dobrego, najwięcej satysfakcji i coraz większe spełnienie w życiu przychodzi wraz z postępowaniem zgodnie z głosem własnego serca, a ono nigdy nie działa wbrew naturze ludzkiej. Nie mówię tu o niepohamowanym spełnianiu własnych żądz, bo to nigdy nie prowadzi do niczego dobrego. Żeby nie być gołosłownym. Z własnych obserwacji wiem, że ludzie bawiący się uczuciami, uprawiający seks "z wszystkim co się rusza" doprowadzają do pustki wewnętrznej i brakiem miłości do kogokolwiek sporo tracą. Wracając do natury człowieka. Strach przed śmiercią, strach przed stratą szczęścia, które się właśnie ma. Religia daje to pocieszenie, że po śmierci też jest pięknie i coś jest. A to nie daje też żyć w pełni. Czemu? Bo skoro to życie i tak się skończy i umrę, pójdę do innej krainy, więc jaki jest sens tworzenia tu czegokolwiek. No chyba, że religia nakazuje jakoś żyć, bo inaczej nici z niebios. W każdym razie każde tłumaczenie, dociekanie, poszukiwanie doprowadza do

błędnych wniosków i do zamętu. Ilekroć człowiek się sprzeciwia naturze, w jakiej został stworzony, cierpi. Dlatego religia tyle mówi o cierpieniu i jego słuszności, gdyż sama go powoduje.

Nikt nam nie powiedział, że mamy żyć wbrew sobie ani też, że mamy żyć tak jak zostaliśmy stworzeni. Zostaliśmy pozostawieni sami sobie z własnym rozumem, sumieniem, poczuciem tego co dobre a co nie, a właściwie z poczuciem co jest dla mnie dobre i mi pasuje a co nie. Tyle że wszystko prócz kierowania się „własnym sercem” jest zdolne do manipulacji. Sumienie np. można komuś wmówić: zabijanie jest dobre przynajmniej raz na tydzień, bo jak nie to Bóg nie wpuści go do raju po śmierci i tak wychować kogoś. Gdy nie pozwoli się mu kogoś zabić będzie się ten ktoś męczył, będzie go dręczył sumienie że sprzeciwił się Bogu. Wszystko to zależy od uwarunkowań umysłu. Dlatego gdyby pozbyć się wszystkich tych uwarunkowań „wmówionych” pozostanie prawda.

Dla mnie prawda wygląda tak, że To co stworzyło człowieka i wszystko inne musiałyby być okrutne gdyby kazało tak żyć jak głoszą to religie. Prawa. Po drugie musiałyby być czymś samolubnym i strasznie egoistycznym żądając od ludzi chwały dla samego siebie. Po trzecie musiałyby być trudno to określić: głupie? Może naiwne? A może bezczelne:)? Karząc wierzyć w coś czego nigdy samo wprost nie powiedziało..... nam ludziom. Zresztą czemu ktoś wszechmogący musi się posługiwać prorokami i przemawiać przez ludzi. Taki inteligent nie mógłby wymagać od jednego człowieka wiary w słowa drugiego człowieka (nawet jak on by był prawdziwym prorokiem, czy Synem Bożym) wiedząc jak bardzo popaprany może być umysł ludzki. Wariat może mówić te same rzeczy co prorok więc na jakiej podstawie mam wierzyć jednemu a nie drugiemu? Bóg nie mógłby popełnić tak wielu błędów przy jego doskonałości, która niewątpliwie jest doskonała i w to wierzę. Nie może wymagać byśmy w to wierzyli.

Dlatego myślę, że Bóg wszystko zawarł we wszystkim, w nas samych, wszystkie prawa. Pisze to, bo przestałem walczyć i w tym znalazłem ukojenie dla mojej duszy. Uświadomiłem sobie, że zostałem stworzony i ten, kto mnie stworzył wiedział co robi. Dlatego też przestałem bać się śmierci. Skoro zostało mi coś dane (życie), jeśli zostanie ode mnie „wzięte”, to ufam, że ten kto to stworzył, będzie wiedział co ze mną zrobić.

A co do naszej egzystencji i całego poszukiwania. Myślę, że właśnie to jest piękne, że nic nie wiemy. Pozostawieni w magicznym świecie pełnym różnorodności z pełnym arsenałem narzędzi do sprawienia siebie szczęśliwym, bez wiedzy na temat swojego początku, swojego końca, pozbawieni wiedzy i ciężaru celowości swojego istnienia, totalnie wolni, mogący się rozwijać, zmieniać, tworzyć, tworzyć coś z niczego, kochać dla samego kochania, żyć dla samego życia. I wszystko bez jakichś pobudek, przyczyn, wiedzy na temat skutków tego co robimy, obdarzeni wolnym wyborem. Czy może istnieć istota bardziej wolna niż człowiek? Bardziej przystosowana do tworzenia? Mogąca mieć jeszcze bardziej wolny wybór? Moim zdaniem jesteśmy częścią Boga, jak to ktoś powiedział, wszystko stanowi jedno. Dlaczego tak myślę? Wczujmy się w rolę Boga, który wie wszystko, zna początek, zna koniec, zna celowość, zna sens. Co on może zrobić z sobą? Z tym czym jest? Skoro wie i może wszystko, co mu pozostaje? Pozostaje mu tworzyć. Jeśli byłbym kimś takim jak Bóg o tych przymiotach o których pisałem i miałbym możliwość zrobić wszystko i celem byłoby „tworzenie”, stworzyłbym coś takiego jak człowiek. Nie obarczony niczym, nawet celowością tego co robi, nieznaną sobie tego co było na początku i końcu. Ktoś, kto ma celowość swojego istnienia jest ograniczony przymusem dążenia do spełnienia go.

Kończąc ten wywód, ja postanowiłem żyć zgodnie ze swoją naturą, kierując się „sercem” i żyjąc tak jak zostałem do tego stworzony. Ufając temu czym jestem bądź temu co mnie stworzyło (bo sam mogę być jego częścią), nie obawiając się o śmierć, i „żyjąc chwilą” tu i teraz bez zbędnych i głupich pytań. Ciesząc się choćby z tego, że mam np. dużo kasy skoro to daje mi radość. Ciesząc się z tego, co mi daje radość, co mi daje życie. Jeśli jest to złe i grzeszne to trudno, Bóg mi to powie po śmierci, a ja powiem: no cóż zrobiłem jak uważałem. Od teraz przestaję szukać czegokolwiek z tych rzeczy i zrobię wszystko, by przeżyć to życie w pełni, prawdziwej pełni, bez lęku o cokolwiek, nie pytając o cokolwiek. Kiedyś usłyszałem coś takiego "odpuść sobie a wszystko się wyjaśni" i chyba właśnie tak jest...

(Publikacja: 31-12-2004)

Oryginał.. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3851>)

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl